

Dodatek IPN

DODATEK HISTORYCZNY 2021/3

Redakcja Tygodnika eM Kielce oraz pracownicy Delegatury IPN w Kielcach zapraszają czytelników do lektury artykułów zawartych w cyklu: Dodatek historyczny IPN. Kierujemy go nie tylko do wszystkich, których interesuje historia, ale także do tych, którzy chcą poznać nieznaną kartę ludzkich losów i związanych z nimi wydarzeń. Życzymy czytelnikom ciekawej lektury.
dr Dorota Koczwańska-Kalińska, Naczelniczka Delegatury IPN w Kielcach, ksiądz Leszek Skorupa, Redaktor Naczelny Tygodnika eM Kielce

Zbrodnia stanu wojennego

Czterdzieści lat temu, 13 grudnia 1981 r., komuniści wprowadzili w Polsce stan wojenny. Celem ich działania było złamanie kręgosłupa wielkiego ruchu społecznego, jakim była „Solidarność” oraz zatrzymanie polskiego zrywu do wolności.



Ulice Gdańska w grudniu 1981 r.

TEKST: EDYTA KRĘŻOLEK
delegatura IPN w Kielcach

Operacja, którą gen. Wojciech Jaruzelski przygotowywał już od sierpnia 1980 r., pełniąc „tylko” rolę ministra obrony narodowej, powiodła się nadszpiewanie dobrze dla władz. Internowano około 10 tys. osób, około 7500 osób skazanych zostało przez sądy na podstawie dekretu o stanie

wojennym, a następnie kilka tysięcy w oparciu o inne przepisy prawne. Jaruzelski, który w grudniu 1981 r. dysponował już pełnią władzy (oprócz kierowania wojskiem pełnił także funkcje premiera oraz I sekretarza KC PZPR), powrócił w ten sposób do represji masowych, którymi dotychczas w powojennej Polsce charakteryzował się tylko okres stalinizmu.

WEJDA – NIE WEJDA

Po Sierpniu 1980 r. blisko 10 mln osób w jednoznaczny sposób wsparło „Solidarność” i pokazało, że komunizm i komunistów w Polsce nie chce. Domagano się przejrzystych zasad sprawowania władzy i zdecydowanego poszerzenia sfery wolności. Bezsilne władze zgodziły się co prawda na powstanie związku, ale nie oznaczało to wcale,



Oddział milicji wkracza do siedziby Zarządu Regionalnego NSZZ Solidarność w Łodzi, 13 XII 1981 r.

że mają zamiar tolerować go na dłuższą metę. Zdestabilizowana komunistyczna władza stała się źródłem poważnego niepokoju w Moskwie, która zażądała od władz PRL spacyfikowania buntu polskiego społeczeństwa. O ile jednak jeszcze pod koniec 1980 r. Sowieci rozważali możliwość interwencji w Polsce innych państw bloku komunistycznego, to rok później sytuacja wyglądała już zupełnie inaczej. Z uwagi na własne zaangażowanie w konflikt w Afganistanie oraz naciski dyplomatyczne państw zachodnich, w 1981 r. Sowieci oczekiwali stłumienia wolnościowej rewolucji siłami własnymi PRL. Dla komunistów nie było zatem innego sposobu, aby ocalić władzę. Kilka dni przed 13 grudnia Jaruzelski powiedział wprost: „Jest to potworna, makabryczna kompromitacja dla partii, że po 36 latach sprawowania władzy trzeba jej bronić siłą milicyjną. Ale przed nami nie ma

już nic. Trzeba być przygotowanym do podjęcia decyzji, która pozwoli uratować to, co podstawowe”. Jaruzelski obawiał się jednak, czy dostępnymi środkami zdoła stłamsić „Solidarność” i dlatego sam do ostatniej chwili zabiegał o interwencję Związku Sowieckiego w Polsce. „Trzeźwo oceniamy sytuację, i jeśli nie będzie politycznego, ekonomicznego i wojskowego wsparcia ze strony ZSRR, to nasz kraj może być stracony” – przekonywał. Zdecydowany sprzeciw odnośnie interwencji Związku Sowieckiego w Polsce wyraził 10 grudnia 1981 r., podczas posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR, szef KGB Jurij Andropow. Powiedział wówczas: „Nie możemy ryzykować. Nie zamierzamy wprowadzać wojsk do Polski. Jest to słuszne stanowisko i musimy się go trzymać do końca. Nie wiem, jak rozwinie się sprawa z Polską, ale jeśli nawet Polska będzie pod

władzą Solidarności, to będzie to tylko tyle. A jeśli na Związek Radziecki rzuca się kraje kapitalistyczne, a oni już mają odpowiednie uzgodnienia o różnego rodzaju sankcjach ekonomicznych i politycznych, to dla nas będzie to bardzo ciężkie. Powinniśmy przejawiać troskę o nasz kraj, o umacnianie Związku Radzieckiego. To jest nasza główna linia”. Ostatecznie stanowisko to potwierdził 12 grudnia 1981 r. również dowódca wojsk Układu Warszawskiego marszałek Wiktor Kulikow, który w rozmowie z gen. Jaruzelskim stwierdził stanowczo, że o sowieckiej interwencji nie może być mowy.

W tej sytuacji ekipa Jaruzelskiego postanowiła zagrać kartą „mniejszego zła”, której celem było zastraszenie społeczeństwa. Od końca listopada 1981 r. Czesław Kiszczak, nadzorujący resort bezpieczeństwa, kazał swoim podwładnym „używać straszaka interwencji, koncentracji wojsk na granicy, że już mogą wejść wojska nie tylko radzieckie, ale czeskie, niemieckie...” Wiedząc zatem, że interwencja z zewnątrz jest niemożliwa, komuniści celowo straszili Polaków.

„MNIJSZE ZŁO”

Mit „mniejszego zła” miał także dowodzić patriotyzmu oraz troski o ojczyznę rządzących, z Jaruzelskim na czele. Sam I sekretarz KC PZPR twierdził, że „społeczeństwo musi być przekonane, że robimy wszystko właśnie po to, aby (...) stanu konfrontacyjnego nie było”. Propaganda kreowała obraz, w którym to przywódca „Solidarności”, realizujący własne interesy, pogrążył kraj w chaosie, a dbająca o interes narodowy partia rządząca starała się ratować państwo. Polakom tłumaczono, że puste półki w sklepach są wynikiem strajków, a więc winą „Solidarności”, która bez oglądania się na wszelkie konsekwencje eskaluje konflikt z władzą. Właśnie dlatego, przekazu-



Milicjanci przed siedzibą Zarządu Regionalnego NSZZ Solidarność w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 260 w dniu 13 XII 1981 r.



Demonstracja na ulicach Nowej Huty w dniu 31 VIII 1981 r.



Demonstracja NSZZ Solidarność w dniu 3 V 1982 r. w Warszawie.



Uczestnicy pokojowej manifestacji w Lubinie, spacyfikowanej 31 VIII 1982 r. przez MO i ZOMO, niosący zamordowanego Michała Adamowicza.

jąc informację o wprowadzeniu stanu wojennego, Jaruzelski podkreślał: „Atmosfera niekończących się konfliktów, nieporozumień, nienawiści siebie spustoszenie psychiczne, chaos i demoralizacja przybrały rozmiary klęski, awanturnikom trzeba skępować ręce”. Utrwalanemu przez władzę schematowi – awanturnicza „Solidarność” kontra odpowiedzialna, szukająca kompromisu partia, towarzyszyła również próba tworzenia przekonania o powszechnym poparciu społecznym dla działań Jaruzelskiego. Przodował w tym rzecznik rządu Jerzy Urban, który twierdził, że wprowadzenie stanu wojennego zyskało aprobatę dwóch trzecich społeczeństwa, a reszta przyjęła je w sposób neutralny. Polaków, których nie udało się przekonać przy pomocy propagandy, zamierzano zastraszyć. Prawdopodobnie to było przyczyną bezpardonowej pacyfikacji strajku w kopalni „Wujek”.

Teoria „mniejszego zła”, według której lepszy był rodzimy oprawca od sowieckiego okupanta, mogła też niektórych przekonywać, bo u jej podstaw tkwiły prawdziwe doświadczenia Polaków. Granice polskiej wolności skutecznie wyznaczała bowiem pamięć o po-

czątkach PRL, gdy sowieckie wojska i służby specjalne „pomagały” instalować w Polsce system totalitarny.

ROZLICZENIE Z PRZESZŁOŚCIĄ

Mimo oczywistych, jak się wydaje, intencji władz PRL oraz ogromnej skali zastosowanych represji, Polacy wciąż nie są zgodni w ocenie stanu wojennego i samej decyzji o jego wprowadzeniu. Za jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy uznać można z pewnością trudności, jakie występowały podczas prób rozliczenia stanu wojennego – jak zresztą wielu innych zbrodni komunistycznych. Pierwszą próbą osądzenia organizatorów stanu wojennego była inicjatywa 51 posłów z Klubu Parlamentarnego Konfederacji Polski Niepodległej, którzy 6 grudnia 1991 r. złożyli do Marszałka Sejmu wstępny wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności, konstytucyjnej oraz karnej, osób odpowiedzialnych za wprowadzenie stanu wojennego. Wniosek obejmował 26 osób: wszystkich członków Rady Państwa, która z naruszeniem prawa podjęła uchwałę o wprowadzeniu tego stanu, oraz wszystkich członków Woj-

skowej Rady Ocalenia Narodowego, która administrowała krajem w okresie stanu wojennego. Sprawa skierowana została do sejmowej komisji odpowiedzialności konstytucyjnej, która jednak nie zdołała zakończyć prac przed upływem kadencji Sejmu w 1993 r. Postępowanie kontynuowano w Sejmie II Kadencji, który 23 października 1996 r. podjął jednak uchwałę o umorzeniu postępowania w tej sprawie.

Ściganie zbrodni stanu wojennego umożliwiła na dobrą sprawę dopiero ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej z 1998 r., wprowadzając do polskiego ustawodawstwa definicję „zbrodni komunistycznych”. Zbrodnie te nie były wcześniej ścigane w polskim prawie karnym, ponieważ obowiązująca wcześniej ustawa z 1984 r. o Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zawierała wyłącznie definicję „zbrodni stalinowskiej”. Umożliwiła jedynie ściganie przestępstw popełnionych przez władze państwa komunistycznego do 31 grudnia 1956 r. W kwietniu 2007 r. Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach skierowała do Sądu Rejonowego dla Warszawy-



Nekrolog Grzegorza Przymyka, jednej ze śmiertelnych ofiar stanu wojennego.

-Śródmieścia akt oskarżenia przeciwko organizatorom stanu wojennego. Oskarżeni zostali czterej członkowie WRON: Wojciech Jaruzelski (Prezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej, I Sekretarz KC PZPR), Tadeusz Tuczapski (Sekretarz Komitetu Obrony Kraju, Główny Inspektor Obrony Terytorialnej, Wiceminister Obrony Narodowej), Florian Siwicki (Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Wiceminister Obrony Narodowej, członek Komitetu Obrony Kraju), Czesław Kiszczak (minister spraw wewnętrznych). Pozostałymi oskarżonymi byli: Stanisław Kania (do października 1981 r. I Sekretarz KC PZPR), troje żyjących członków Rady Państwa (Emil Kołodziej, Krystyna Marszałek-Młyńczuk i Eugenia Kempary) oraz Tadeusz Skóra (podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości).

Po trwającym blisko pięć lat procesie, 12 stycznia 2012 r. sąd wydał wyrok w sprawie Czesława Kiszczaka, Stanisława Kania oraz Eugeniei Kempary (w przypadku większości pozostałych oskarżonych, w tym Wojciecha Jaruzelskiego, postępowania zostały umorzone ze względu na stan zdrowia lub śmierć oskarżonych). Czesław Kiszczak uznany został winnym zarzucanych mu czynów i skazany na 4 lata pozbawienia wolności. Na mocy amnestii wyrok złagodzone o połowę, warunkowo zawieszając jednocześnie wykonanie kary na pięć lat. W uzasadnieniu sąd wskazał, że grupa

najwyższych dowódców Ludowego Wojska Polskiego (Jaruzelski, Tuczapski, Siwicki i Kiszczak) weszła w tajne porozumienie, stanowiące związek przestępczy o charakterze zbrojnym. Jego uczestnicy mieli pełną świadomość, że wprowadzenie stanu wojennego, z wykorzystaniem uprawnień Rady Państwa do wydawania dekretów z mocą ustawy, będzie w czasie trwającej sesji Sejmu nielegalne. W tym samym wyroku sąd uniewinnił Stanisława Kanię, a postępowanie wobec Eugeniei Kempary umorzył ze względu na przedawnienie. Niemniej, w uzasadnieniu wyroku wskazano, że oskarżona jako członek Rady Państwa swoim działaniem przekroczyła uprawnienia, a świadomość (i związana z tym umyślność jej czynu) nie budzi wątpliwości. Tym samym winna była zarzucanego jej przestępstwa. Wyrok ze stycznia 2012 r. został utrzymany w mocy przez Sąd Apelacyjny w Warszawie 15 czerwca 2015 r.

OCENA PO 40 LATACH

Po 40 latach od wprowadzenia stanu wojennego należy stwierdzić, że fakty są jednoznaczne – ekipa Wojciecha Jaruzelskiego wprowadzała stan wojenny, by stłumić „Solidarność”. Sowietci nie zamierzali interweniować (choć o tę interwencję zabiegały władze PRL) gdyby działania podporządkowanych im służb się nie powiodły. Stan wojenny pogłębił – i tak już katastrofalną – sytuację gospodarczą kraju. Jednak

prowadzone systematycznie od lat badania społeczne dają nam zupełnie inny obraz społecznej świadomości historycznej czy społecznych opinii o stanie wojennym. Prawidłową datę wydarzenia potrafiło w ostatnich latach podać od 42 do 44 proc., co już sporo nam mówi o społecznej świadomości historycznej. Przy czym odsetek osób poprawnie wskazujących datę systematycznie spada.

Wśród Polaków wciąż dominuje pogląd, że decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego była uzasadniona, w większym bądź mniejszym stopniu. Część społeczeństwa – co prawda coraz mniejsza – nadal uznaje Wojciecha Jaruzelskiego za postać pozytywną albo co najmniej neutralną. Ocena wydarzeń z lat 1981-1983 dalej dzieli Polaków, mimo iż wolno i systematycznie spada odsetek tych, którzy uznają decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego za słuszną. Chociaż w uzasadnieniu wyroku z 2012 r. jednoznacznie stwierdzono, że „faktycznym motywem działania członków związku przestępczego mającego na celu nielegalne wprowadzenie stanu wojennego było zachowanie obowiązującego systemu ustrojowego”, możemy się zastanawiać, czy sens i znaczenie tych słów dotarły do opinii publicznej, do edukacji szkolnej i akademickiej? Czy zapisały się w świadomości społeczeństwa na tyle, by podobne opinie o stanie wojennym objęły zdecydowaną większość Polaków? Wydaje się, że nie, ponieważ ponad połowa społeczeństwa opiera ocenę tego kluczowego i dramatycznego wydarzenia w dziejach Polski na własnych przeżyciach albo przekazie rodzinnym. A nie sposób ocenić, jaki wpływ na te osądy miała propaganda komunistyczna z lat 1981-1989, a nawet podtrzymywanie niektórych jej wątków po 1989 r. Wiadomo niewątpliwie, że publikacje historyczne nie wpływają zasadniczo na korektę zakłamanego obrazu stanu wojennego obecnego w świadomości Polaków. Wiedza, stan badań okazują się mieć znaczenie mniejsze, niż przekonania budowane na innym fundamencie. Zagadką pozostają powody, dla których obywatele demokratycznego i suwerennego państwa, deklarujący przywiązanie do praw i wolności obywatelskich, wciąż akceptują wprowadzenie w czasach PRL stanu wojennego, mimo iż tamten system polityczny odrzucili ponad trzydzieści lat temu.